

KOBIET NIE UWODZI SIĘ URODĄ

OLSZTYN\\ Przed nami premiera „Upadłych aniołów”, angielskiej komedii ze szczyptą romantyzmu. Na Scenie Kameralnej Teatru Jaracza zobaczymy dwie utalentowane aktorki: Marzenę Bergmann i Ewę Pałuską. Spektakl reżyseruje Julia Wernio.

Upadłe anioły” to sztuka Noela Cowarda (1899-1973), wybitnego brytyjskiego dramaturga, autora musicali i setek piosenek, twórcy powieści i scenariuszy. Był wyjątkową, ekscentryczną osobowością, stylistą i skandalistą ze szlacheckim tytułem.

— „Upadłe anioły” to sztuka opowiadająca o tęsknocie za miłością, młodością, za odrobiną szaleństwa w życiu, które jest dobre, ale niezwykle przewidywalne — mówi Julia Wernio, reżyserka przedstawienia.

Premierę „Upadłych aniołów” zaplanowano na Scenie Kameralnej w sobotę 26 listopada.

Akcja sztuki rozgrywa się w Londynie. Jej bohaterkami są dwie dojrzałe kobiety: Jane Banbury, którą gra Marzena Bergmann, oraz Julia Sterroll, w którą wcieliła się Ewa Pałuska. W roli mężów kobiet zobaczymy Pawła Parczewskiego i Grzegorza Jurkiewicza. Na scenie pojawi się też ten trzeci — Maurice Duclos, czyli Maciej Mydlak.

— Jest taki moment w życiu, kiedy jesteśmy skłonni

popęlić głupstwo, w drodze do pracy skręcić w inną stronę, gdzieś uciec, wyjechać — opowiada Julia Wernio. — Najczęściej tego nie robimy, bo nie starcza nam odwagi, ale nosimy w sobie melodię, która woła nas gdzieś daleko, widzimy krajobraz, który nas przyciąga. Chodzimy z tymi nieukojonymi tęsknotami. Zdarzają się jednak takie wieczory czy przypadki, kiedy tęsknota w nas wybuchła i domaga się, byśmy podążyli za jej głosem.

Julia Wernio nie ukrywa, że do ról pań z porządnej angielskiej klasy średniej wybrała swoje ulubione aktorki. W roli Maurice’a obsadziła Macieja Mydlaka. Maurice to dawna sympatia obu kobiet. Mężczyzna, który po latach na nowo budzi w nich uczucia. Maciej Mydlak nie jest jednak amantem.

— Ale mężczyzna, który fascynuje kobiety, nie musi być wcale amantem, czyli tym ładnym — przekonuje Wernio. — Do takiego wniosku doszliśmy podczas dyskusji na pierwszych próbach. Kobiety nie uwodzi się urodą, ale słowem. I czasem po latach



Aktorzy Ewa Pałuska i Grzegorz Jurkiewicz podczas próby „Upadłych aniołów”

nam samym trudno zrozumieć nasze emocjonalne wybory.

Wczoraj zespół wziął udział w odbiorze kostiumów. — Są stylizowane na lata 20. i 30. XX wieku — mówi reżyserka. — To piękna epoka, jeśli chodzi o modę kobiecą

i wnętrza, choć na scenie nie jesteśmy jej wierni w każdym detalu. Zresztą Coward nie określił dokładnie epoki, w jakiej rozgrywa się jego sztuka. Wiadomo tylko, że miejscem akcji jest Londyn.

Autorką scenografii jest

Elżbieta Wernio. Czy „Upadłe anioły” to komedia romantyczna czy klasyczna angielska farsa? — To bardziej komedia — odpowiada reżyserka Julia Wernio. — Zapraszam serdecznie do teatru na dobrą zabawę z odrobiną refleksji.

26

listopada Teatr Jaracza zaprasza na premierę „Upadłych aniołów”

Poza tym jeszcze w listopadzie w Teatrze Jaracza można obejrzyć hit, czyli „Sztukmistrza z miasta Lublina” z piosenkami duetu Osiecka-Konieczny. Z kolei „Single Radicals” to opowieść o współczesnych mieszkańcach wielkiego miasta poszukujących sensu życia. Warto zobaczyć również „Męczenników”. To spektakl dyplomowy studentów Studium Aktorskiego, poruszający bardzo aktualny temat — terroru religijnego i ksenofobii.

EWA MAZGAL

e.mazgal@gazetaolsztyńska.pl